

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,05 „
Na pocztę już z odnośniami . . .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek Stanisława
Piątek Grzegorza

CHOJNICE, piątek dnia 9 maja 1930

Słońca wschód 4 19 zachód 19 35
Księżyc wschód 14.18 zach. 3.02

Aluzje o potrzebie nowego zamachu stanu

Z okazji święta 3-go Maja w niektórych organach prasowych szczególnie nacisk położono na wykazywanie, że wielkie dzieło reformy ustrojowej, zawarte w konstytucji 1791 r., dokonane zostało w drodze zamachu stanu. Wydaje się, że tą drogą znów jakgdyby przedziera się ku nam myśl, iż i obecnie — przy aktualnym zadaniu naprawy ustroju państwowego — droga taka mogłaby być zastosowana. Może to nawet nie jest wyraźna propaganda w tym kierunku, ale w każdym razie jest to wskazywanie społeczeństwu, że w naszej własnej historii są tradycje zamachów stanu i to tradycje, opromienione blaskami chwaly i otoczone czcią narodu.

Polska cztery lata temu — pisze „Polska” — przeżyła zamach stanu. Nawet prasa opozycyjna przyznaje dziś, że w owych chwilach zamach ten mógł być się rozwijać i rozrastać konstruktywnie prawie bez żadnych ograniczeń. Pod siłą tego uderzenia mógł być paść cały ustrój stary i z woli Marsz. Piłsudskiego powstać inny, zupełnie nowy. Takie jest bowiem niepisane ale żywe prawo rewolucyj, że jeśli zwyciężą to realizują bez przeszkód swoje idee i czynią z nich nowe prawo obojętne. Takie nowe prawo albo trwa potem długo, jeśli utrafi w nurt myśli i tęsknot społecznych, albo upada w chwili, gdy rewolucja wyczerpie swoje siły i przestanie bronić swoich dzieł. Nic nie stało na przeszkodzie w maju 1926 r., aby dyktator narzucił krajowi nową konstytucję.

To się jednak nie stało. Natychmiast przyszedł polski „termidor” t. zn. zamach stanu sam się w swym rozwoju pohamował i zażądał jedynie legalizacji faktów zmiany osób, co bardzo łatwo otrzymała. Idea reformy ustrojowej poszła odtąd krzyżową drogą procedury legalnej t. zn. przez Sejm — i po tej drodze idzie żołwim krokiem do dziś. Dokąd zajdzie — któż wie?

Istnieją niewątpliwie sposoby oddziaływania na te kwestje: ściśle i realne sformułowanie tez reformy, umiejętne urabianie opinii publicznej, rzeczowe przekonywanie przeciwników itp. Jedno jednak musi być bezwzględnie wykluczone to nowy zamach stanu. Skoro rewolucja majowa z własnej woli nawróciła na tory legalności, to z torów tych odwrotu już być nie może. Kto zaufał społeczeństwu, bo właśnie „termidor” polski w maju 1926 r. był wyrazem zaufania do społeczeństwa, ten powinien opinii społecznej zawierzyć do końca i uszanować to, co ona w legalnym trybie orzecze o treści i o zakresie reform. Walka o kierunek tego werdyktu opinii może być nawet ostra, ale musi ściśle trzymać się nam prawa i lojalności politycznej.

I dlatego te refleksje na tle wspomnień konstytucji 3-go maja, które jakgdyby wskazują na nowe tęskne spojrzenia ku metodom zamachowym, powinny ścisnąć. Nie należy tą drogą „uła twać” sobie zadania, nie wolno samego społeczeństwa zachęcać do kwietyzmu ideowego, wskazując, że może przyjść chwila, gdy ktoś wszystko za nie rozstrzygnie i zrobi.

Droga wychowania państwowego mas społecznych jest bezwzględnie trudniejsza, niż opracowanie i wykazanie zręcznego manewru. Ale ta droga jest też szlachetniejsza i bardziej twórcza.

Ojczyzna i Państwo.

W związku z dniem 3 Maja przeprowadza p. Arnold w sosnowieckim „Kurierze Zachodnim” ciekawe rozważania nad pojęciami: państwo i ojczyzna, i stwierdza, że:

Ojczyzna wolna, a nie państwo jest najwyższym dobrem narodu w sensie politycznym i społecznym, najbardziej trwałym, niewzruszonym. To pojęcie skupia, jednoczy, najbardziej rozbitą, rozstrzeloną społeczność, gdy jednocześnie zagadnienie jakości państwa doprowadza do rozbitcia. Dobro ojczyzny powinno być wyłącznym kryterium dla rozstrzygnięcia o nowych formach ustrojowych, o nowych formach państwowych. Ojczyzna jest pojęciem szerszym i mocniejszym od pojęcia państwa.

Niesłychana napaść sanacyjnego nauczycielstwa na ks. biskupa Sokołowskiego

Sanacyjne Ognisko nauczycielskie tudzież sanacyjny Związek zawodowy nauczycieli szkół średnich, podjęły w myśl swego programu gwałtowną akcję w celu zupełnego usunięcia nauki religii z programów szkolnych i usuwania wpływów Kościoła z zakresu wychowania młodego pokolenia.

Trzeba przyznać, że dzięki obecnej politycznej koniunkturze oba te związki, których przywódcy w znacznej części należą do związku polskich bezbożników, zdołały uzyskać znaczne sukcesy, a nominacja p. Czerwińskiego na stanowisku ministra oświaty, dokonana, mimo stanowczego protestu biskupów — dała tym związkom nauczycielskim jeszcze więcej odwagi.

Siedlecki oddział zawodowego związku nauczycieli pozazdrościł sukcesów podpułk. Zawilślakowi i ogłosił oświadczenie, skierowane prze-

ciwko ks. Biskupowi Sokołowskiemu, sufraganowi z Siedlec w sprawie treści nauk rekolekcyjnych wygłoszonych do młodzieży szkół średnich w których ks. Biskup przestrzegal przed czytaniem dzieł bezbożnych i niemoralnych. Sanacyjne nauczycielstwo twierdzi (Ogniwo Nr. 4) „że w zarzutach ks. Biskupa sufragana widzą niebezpieczną próbę podrywania wiary młodzieży w autoritet szkoły jako placówki naukowej i wychowawczej i w autoritet jej nadzorczych organów państwowych i kwalifikują owe wystąpienie ks. Biskupa sufragana ze względu na forum przed którym przemawiał jako wysoko niepedagogiczne i dlatego kategorycznie przeciwko temu protestują.

Całe katolickie społeczeństwo polskie musi stworzyć jednolity front walki przeciwko tym sanacyjnym planom wyparcia wpływów Kościoła z dziedziny wychowania młodzieży.

P. Piłsudski wyjechał do Wilna.

Warszawa. P. Piłsudski wyjechał do Wilna. Pobyt w Wilnie potrwa 3 dni.

Z pobytu min. Kwiatkowskiego w Poznaniu.

W dniu 3 Maja bawił w Poznaniu min. przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski.

Po wysłuchaniu mszy św. i po defiladzie wojskowej z okazji święta narodowego, min. Kwiatkowski wraz z otoczeniem udał się na tereny targowe, poczem spożył śniadanie wydane przez Dyрекcję Targów w Belwederze. W śniadaniu wzięło udział najściślejsze tylko grono, towarzyszące ministrowi.

Podczas śniadania przemówił prezydent Ratajski. W odpowiedzi zabrał głos minister E. Kwiatkowski, który między innymi powiedział: „Tak się utarło w naszym życiu państwowym i gospodarczym, że zazwyczaj na choroby jednej dzied. szuka się lekarzy z in. dziedzin. Przyjeżdżając jednak do Poznania, odnosi się wrażenie, że Poznań jest takim wyjątkowym pacjentem, który nie tylko nie oczekuje pomocy od lekarza, lecz przeciwnie, sam lekarza bierze za puls”.

Pawilon gdański na wystawie w Antwerpii.

Bruksela. Z okazji otwarcia pawilonu gdańskiego na wystawie w Antwerpii poseł Rplitej Polskiej p. Jackowski wydał na cześć Rady Portu gdańskiego obiad, w którym wzięło udział przeszło 100 osób, między innymi prezydent Rady Portu De Loes, członkowie Rady Portu, dyrektor portu Nagórski, belgijski minister transportów, wiceminister spraw zagranicznych, generalny dyrektor marynarki belgijskiej, komisarz rządu polskiego min. Bertoni i inni.

Nie mogliśmy się zgodzić na te wywody, acz doceniamy ich zacną intencję. Ojczyzna i państwo nie powinny być pojęciami przeciwstawnymi lecz winny się uzupełniać i harmonizować w jedną całość. I słuszną rzeczą, aby „narod” i „ojczyzna” były duchową treścią państwa, aby państwo nie było sumą arytmetyczną „obywateli”, lecz bytem realnym, opartym na jedności ducha narodowego.

Komasacja polityczna.

Kielecka „Ojczyzna” krytycznie ocenia fakt porozumienia stronnictw chłopskich, jako zbyt rozbieżnych w ideologjach, przyczem zauważa, że Jedyne wyjście, któreby przekreśliło rozbitcie społeczeństwa polskiego na liczne stronnictwa, jest stworzenie wyraźne dwóch grup: jednej, która wyznaje program katolicki, narodowy i umiarkowany gospodarczy, i drugiej opartej o zasady socjalistyczne.

Logiczne jest to zupełnie słusze. Ale tę sprawę, niestety, najmniej ulegają regułom logiki. Tu rządzi wszystko inne, jeno nie logika i sens. I dlatego partyjność polskie przeżywa się i karłowacieje samo w sobie.

Rząd nie będzie stawiać Sejmowi przeszkód.

W łonie stronnictw centrowych i lewicowych omawiana jest sprawa programu sesji nadzwyczajnej. Program ten nie będzie zawarty do petycji, jednak możliwym jest, że zostanie załączony jako pismo osobne.

Stanowisko rządu nie jest dotychczas wyjaśnione. W kołach politycznych krążą różne pogłoski. Niektóre pisma przychylnie rządowi, jak „Republika” Łódzka, „Słowo Polskie” we Lwowie i „Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny” do niczy, że rząd zdecydował się nie stawiać Sejmowi przeszkód w obradach i wystąpić ze stwej strony z żądaniem ratyfikacji umowy handlowej z Niemcami oraz rewizji niektórych podatków. Rząd podobno liczy się z tem, że jednym z pierwszych kroków byłoby wyrażenie wotum nieufności dla rządu premiera Sławka. Na tem tle powstały też pogłoski o przesunięciach w łonie rządu.

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy.

Delegacja polska na Radę Ligi Narodów z min. Zaleskim na czele wyjeżdża do Genewy w dn. 9 maja.

Meksyk zerwał stosunki z Sowiecami.

Londyn. Stosunki meksykańsko - sowieckie, które zresztą były już od dłuższego czasu bardzo złe, uległy obecnie ostatecznemu zerwaniu. Miaonowicie rząd meksykański aresztował przedstawiciela rządu sowieckiego, zastępującego posła niej. Jakóba Frydmanna, gdyż dowiedziono mu działalność komunistyczną wewnątrz Meksyku. Frydmann zostanie niezwłocznie wysłany poza granice kraju i tem samem podkreślone będzie całkowite zerwanie stosunków Meksyku z Rosją sowiecką.

Ciężki zarzut.

Katowicka „Polonja” formułuje ciężkie zarzuty na tle niedawnej przeszłości:

trzęcie powstanie Śląskie. Jest niezbitym faktem historycznym, że Korfanti dał do niego hasło. Wiecie, co powie dział wówczas Piłsudski Korfantemu? Ze powstanie Śląskie jest katastrofą dla państwa polskiego! Ani jednego karabinu, ani grosza nie da. Dokumenty odpowiednio istnieją i ujrzą światło dzienne.

Jest to zarzut bardzo ciężki. Będziemy oczekiwali teraz głosu strony obwinionej, aby rzekła swoje. Sprawa ta powinna być wyjaśniona.

Zamknięte echa.

Na tle zamierzonej rewizji konstytucji pisze „Dziennik Wileński”:

ludzi światłych, dzielnych, kochających Ojczyznę nie brak u nas na szczęście, chodzi jedynie o to, by ludzie ci doszli do głosu. Dlatego też kwestja reformy Konstytucji sprowadza się w pierwszym rzędzie do reformy ordynacji wyborczej.

Słusznie! Nie wyłącznie — ale w pierwszym rzędzie: dać głos ludziom dobrej woli i światłego rozum!

Nie tylko Sejmy były złe, ale i rządy były takimi

Nadspodziewanie słuszne uwagi wypowiada „Czas“, piszemy nadspodziewanie dlatego, iż „Czas“ był zawsze wyrazicielem doktryny „silnego rządu“ za wszelką cenę. Z artykułu niżej cytowanego możnaby sądzić, iż „Czas“ zeszedł ze swego doktrynalnie błędnego stanowiska, jak również zmienił swój pogląd na bieżącą polską rzeczywistość. Oczywiście to wszystko brać należy z tem zastrzeżeniem, iż mamy do czynienia z poglądem czysto odświeżonym, z którym, jak w „Czasie“ bywa, poglądy codzienne mogą pozostawać w dość jaskrawej sprzeczności:

„Działalność sejmów i parlamentów jest zawsze w dużej mierze reakcją korzystną lub niekorzystną na działalność rządów. I nic lepiej nie oświetla tej tezy, jak czasy Batorego, który umiał powiedzieć i pokazać, że nie chce być królem małowanym, ale i umiał porwać sejm i naród do wielkich ofiar i wielkich czynów i jego następcy Zygmunt III, małoduszny i lękliwy intrygant, który doczekał się sejmów i inkwizycyjnego i rokoszu i który w dużej mierze ponosi winę zepchnięcia parlamentaryzmu polskiego na bezdroża

Nie parlamentaryzm bowiem zgubił Polskę, ale parlamentaryzm zły. Po ludziach unji lubelskiej przyszli Sicińscy, a po sejmach naprawy

Socjaliści o „zwycięzcach“ majowych

Mowa oczywiście o tych zwycięzcach z przed 4 lat. Ma się wrażenie — pisze „Robotnik“ — że maj bieżący domaga się rachunku i zadośćuczynienia za maj z przed 4 lat.

To prawda — ale ten rachunek będą musieli chyba wyrównać i socjaliści, którzy tak walnie przyczynili się przed 4 laty do zwycięstwa przewrotu. Cały kraj — stwierdza pismo: socjalistyczne — domaga się rozstrzygnięcia tragicznego nieporozumienia, które spadło na Polskę przed 4 laty. Sanacja ma przeciw sobie olbrzymią większość kraju. I potem dalej:

A obóz sanacyjny? Trudno o większy rozgardiasz i chaos. Konserwatyści są rozgoryczeni i rozczarowani, zrymają się sarkają, błagając Piłsudskiego o decyzję, o wyjście z sytuacji, stojącej się bez wyjścia. Faszyci z prawa wrzeszczą o rozpędzenie parlamentu i o „burzę“ w potoku krwi, a faszyci z lewa, gotowi są przyjąć każdą burzę w imię — „zdemokratyzowania“ konstytucji marcowej i „przyspieszenia“ socjalizmu! Dawni „naprawiacze“ (obecnie Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast) rewoltują się przeciw dyktaturze i „partijnictwu“ (!) pułkowników, zapatrzonych beznadziejnie w słońce „ideologii“ Piłsudskiego, z której, ani jeden nie pada promień ciepła ni światła.

A tu sfery gospodarcze, z najpracowitszej czwartej brygady sanacyjnej, wołają wielkim głosem o ustawy, o uregulowanie prawne dziesiątki zaniedbanych i zapuszczonych dziedzin życia gospodarczego. A tu dziesiątek traktatów handlowych nie może już wytrzymać dalszej zwłoki i w przymierzu z ciężkim kryzysem gospodarczym w kraju dobija się gwałtownie do parlamentu o ratyfikację.

Musi się przeto — zdaniem organu socjalistycznego — znaleźć wyjście. Istnieją dwie możliwości: albo dojdzie do współpracy z Sejmem, a wiedzy na miejsce rządu p. Sławka, musiałby przyjąć rząd inny, albo też nastąpią rozwiązania Sejmu i nowe wybory. Gdyby chciano powtórzyć eksperyment z odracaniem Sejmu w chwili jego zebrania się, toby jeszcze pogorszyło sytuację we wnętrzu Polski.

Nie spadkobiercy, lecz chydni oszczercy

Ale organ „Rewolucji Majowej“ w następnym numerze pozwala sobie na wybrzyk niebylejaki. W inny zupełnie ton uderzają organy „Rewolucji Majowej“; służące idei Marszałka Piłsudskiego. Owi majowcy wywodzą się od Konstytucji 3-go maja w prostej linii:

„Z Jej (Konstytucji 3-go Maja) — pisze „Słowo Polskie“ — wyrosli, Jej znakiem pieczętują się dziś, jako prawi spadkobiercy ci, którzy walczą o Nową Polskę, zjednoczeni w obóz Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.“

Dlaczego? Bo jak dowodzi „Słowo Polskie“ wyżej, „spadkobiercy“ żyją tym samym duchem, co twórcy Konstytucji, a mianowicie:

„trzeba Ojczyźnie dać wszystko, a nie brać od niej“.

Doprawdy, koń by się uśmieł. Majowcy dzisiejsi „nic od Ojczyzny nie biorą“. Autor cytowanego artykułu śmiał się w kulak pisząc powyższe. Cynizmem bardzo wysokiego gatunku. Oto polemizując z nami i z „Gazetą Poranną“ insynuuje, że:

„wnaszym obozie sejmokratycznym jest poczucie i świadomość, że nie są spadkobiercami twórców konstytucji majowej — ale jej targowiczańskich przeciwników“.

Szkoda komentarzy!

Rzeczypospolitej, sejmy zrywane przez warcholów na rozkaz klik i ambitnych jednostek. Naszego parlamentaryzmu nie zdołaliśmy w porę uchronić i zreformować, a wolności jednej warstwy rozciągać kolejno i na warstwy pozostałe. Sejmy były lichy, ale nie stali od niego wyżej ci, którzy rządili, a którzy zmierzali do małych doraźnych celów, małemi i niewybrednem inieraz środkami. Upiływają nieraz dziesiątki lat w którychby ze świecą szukać można w Polsce już nie mężów stanu, ale polityków na szeroką zakrojonych miarę wśród tych, co kierowali jej losami. Ani wśród tych, co rządili, ani wśród tych co radzili nie było głów, któreby rzuciły w naród wielkie myśli, któreby umiały pociągnąć za sobą i dzieło reformy przeprowadzić. Skutki nie dały na siebie długo czekać“.

Bardzo rozumny jest koniec rozważań trzecio majowych „Czasu“; można podpisać się podeń obu rękoma:

„I niechże rozważenie ich wpoi w społeczeństwo nasze przekonanie, że tylko dobry rząd, dobry sejm i współdziałanie tych dwu czynników może zagwarantować to, co konstytucja Trzeciego maja kazała Polakom cenić drożej, nad życie i osobiste szczęście: „Niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu“.

Przemysłowcy łódzcy w Gdyni.

Gdynia. Bawili tu dwaj wybitni przemysłowcy łódzcy, którzy oglądali w porcie gdyńskim tereny pod magazyny dla bawełny, którą zamierza się skierowywać stopniowo przez Gdynię. Dotychczas bawełna szła przez porty niemieckie, a przedewszystkiem przez Bremę.

Napad bandytów na p. Devey'a.

Bukareszt. Jak donosi prasa, samochód, którym jechał doradca finansowy rządu polskiego pan Devey oraz żona ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bukareszcie, pani Szembekowa i minister pełnomocny Rumunii w Warszawie, p. Davila, został napadnięty ubiegłej nocy w pobliżu Bukaresztu przez 6 bandytów. Pod groźbą rewolweru pasażerowie zostali ogrobieni przyczem pani Szembekowej odebrano klejnoty, które miała na sobie, poczem bandyci pozwolili napadniętym odjechać do Bukaresztu. Napad bandycki nastąpił podczas powrotu z pałacu Mogoshawia w okolicy Bukaresztu, gdzie książę Bibescu wydał obiad na cześć p. Devey'a.

42 szkoły polskie w Prusach zamiast czterystu.

„Gazeta Olsztyńska“ donosi: Liczba dzieci polskich w wieku szkolnym wynosi w Prusach 180 tysięcy. Naukę w szkole polskiej pobiera zaledwie 1500 a naukę na kursach popołudniowych 3500. Jest to niesprawiedliwość wielka. Mniejszość polska w Niemczech mająca prawo do szkół publicznych utrzymywanych przez państwo — utrzymywać musi własnym kosztem swoje szkoły.

Na zapytanie posła - nacjonalisty Plehwego w sejmie pruskim, widzącego w szkołach polskich „wielkie niebezpieczeństwo dla Prus Wschodnich“ odpowiedział mu pruski minister oświaty, że „niebezpieczeństwa chwilowo nie ma“, chociaż w Starych Prusach (Ostpreussen) tylko 10 nauczycieli posiada obywatelstwo polskie a tylko dwóch posiada obywatelstwo niemieckie.

Nowy ambasador amerykański w Polsce.

Warszawa, (KAP). Jak wiadomo, nowomianowany ambasador amerykański w Polsce, p. John N. Willys, już jest w drodze do Polski.

Głównym zadaniem pobytu p. Willysa w Polsce — jak podaje dobrze poinformowany „New York Herald“ — będzie studjowanie stosunków w Rosji sowieckiej, informowanie rządu waszyngtońskiego o istotnym stanie rzeczy w Rosji.

Z miarodajnych kół katolickich amerykańskich informują nas, że osobistość p. Willysa znana jest dobrze w Stanach Zjednoczonych, jako czynnego wroga katolicyzmu. P. Willys, jako miljoner automobilowy z Toledo, finansował akcję antykatolicką fanatyków religijnych, zwłaszcza metodystów.

Chcemy jednak wierzyć, że na gruncie polskim p. Willys nie będzie misjonarzem protestantkim i nie będzie się mieszał do spraw wewnętrznych Polski.

Polska ma niemal 31 milionów mieszkańców.

Główny Urząd Statystyczny ogłasza przybliżone dane, dotyczące stanu liczbowego ludności w państwie polskim. Na 1 stycznia 1930 roku ogólna liczba mieszkańców Polski wynosiła według tych danych 30 732 000 osób.

Z tego przypada: na województwa centralne 12 905 000 osób, na województwa zachodnie 4 367 000 osób, na województwa południowe 8 247 000 osób i na województwa wschodnie 5 213 000 osób.

Trzęsienie ziemi w Kalabrii.

Dnia 6 bm. o 9 wieczór dało się odczuć w całej prowincji Kalabrii silne trzęsienie ziemi, które na szczęście trwało tylko kilka sekund i nie spowodowało większych szkód.

Rezolucje ze zjazdu Młodych OWP. w Gdyni.

Podaliśmy sprawozdanie z wspaniałego zjazdu Młodych Obozu Wielkiej Polskiej w Gdyni. W gazecie dzisiejszej umieszczamy deklarację, którą zebrani frenetycznymi oklaskami przyjęli do wiadomości. Rezolucja brzmi:

1) Zjechaliśmy się po raz pierwszy, my kieroownicy ruchu Młodych ze wszystkich stron Polski dlatego właśnie w Gdyni, że brzeg Bałtyku to fundament wielkości naszej Ojczyzny.

Gdy jednak wąski on jest i ciasny, gdy stary Gdańsk nie całkowicie jeszcze w polskich jest rękach, kiedy na zachód i na wschód rodacy nasi niemieckimi są poddanymi, rozumiemy, jak wielkie i trudne zadania są jeszcze do spełnienia rozumiemy, że skuteczną politykę morską poprowadzi tylko państwo zwarte i mocne, oparte na prawie i rządzone przez zorganizowany naród.

2) Niemcy ufną w swoją liczebną i materialną przewagę, ufną w osłabnięcie swych zachodnich zwycięzców, oraz w międzynarodową intrygę, głoszą otwarcie i zuchwale swoje pretensje do granic, ustalonych w traktacie wersalskim.

Rząd polski nietylko nie umie temu zapobiec ale wdaje się z nimi układy, zawierając niekorzystne umowy i traktaty.

Niemcy jednak muszą zrozumieć, że walka o morze i granice jest dla nas święta, że cel jej mnoży siły narodu. Muszą pamiętać również, że ataki ich kierują się przeciw granicom, które setki tysięcy Polaków pozostawiły poza państwem polskim, które przy Niemcach odwieczne piastowskie zatrzymały ziemie.

3) Szczególnie mocno sprzeciwić się przeto musimy próbom uwikłania Polski w bezcelowe awantury na wschodniej granicy. Oświadczamy, że nikt nie zdoła nam przeszkodzić w gruntowniu podstaw potęgi Polski — na brzegu morskim, i na szaniec walki z niemieczyzną.

4) w tem położeniu przy naporze, jaki od zewnątrz organizowany jest na nasze granice, trwa w kraju stan niepewności i bezwładu, u steru pozostają ludzie, którzy w okresie odbudowy państwa dowiedli, że znaczenia morza oraz ziem zachodnich nie rozumieją. Stwierdzić musimy, że skoro polityka polska stanęła w chwili obecnej na rozdrożu, jest obowiązkiem naszym skierować ją na właściwe tory. Skupiwszy w Obozie Wielkiej Polski liczne i wzrastające wciąż zastępy młodego pokolenia polskiego, rozumiemy jednocześnie całkowicie wzrastającą wciąż odpowiedzialność naszą za przyszłe losy państwa i za to wszystko, co Polskę dzisiaj spotyka.

Kongres francuskich studentów katolickich.

W dniu Wielkiej Nocy w Algierze wyładowało 400 przedstawicieli Federacji studentów katolickich, przybyłych na dziesiąty kongres narodowy. Uczestnikom Kongresu, reprezentującym 12 tysięcy członków wspomnianej Federacji towarzyszyli ks. Janvier, kapelan generalny oraz delegaci z Polski, Belgji Litwy, Luksemburga, Rumunii i Szwecji. Gości witali w porcie Msgr. Bellon imieniem ks. Arcybiskupa oraz biura katolickiego stowarzyszenia studentów algierskich.

Młodzież przeszła w pochodzie przez główne ulice miasta, poczem złożyła hołd zmarłym Ziemi Afrykańskiej i odśpiewała „De profundis“ przed wspaniałym pomnikiem miasta Algieru. Następnego dnia odbyło się oficjalne otwarcie kongresu w Maison — Carree w klasztorze O. O. Białych, którzy z całą ojcowską serdecznością otworzyli wrota swej pięknej posiadłości uczestnikom zjazdu. Mszę św. odprawił ks. Arcybiskup, który wygłosił przemówienie, wspominając wielką postać Kardynała Lavigerie i jego misjonarzy i wielbiąc dobroczynne dzieło Kościoła i Francji.

Po południu tegoż dnia ogólne zebranie delegatów wysłało telegram z wyrazami synowskiej czci do Ojca św. W czasie uroczystego posiedzenia ks. Massey wygłosił referat o dziele apostołskim Ojców Białych, a student dahomejski, Pinto, mówił o potrzebie wytworzenia tubylczej elity intelektualnej i o nieodzownej konieczności, by ta elita stała się czynnikiem inspiracji katolickiej.

Tego samego dnia odbył się w radosnym na stroju bankiet dla uczestników kongresu a wieczorem studenci katolicy przyglądali się ogniom sztucznym, puszczanym w porcie, podziwiając zarazem niezwykle piękno krajobrazu afrykańskiego.

Wolne miejsca w sanatorjach dla dzieci.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Departament Służby Zdrowia podaje do wiadomości, że w zakładach leczniczych dla dzieci w Ustroniu (w Poznańskim) i w Ciechocinku w Sanatorium św. Tadeusza są wolne miejsca. Do zakładów tych mogą być przyjmowane dzieci za opłatą: w Ustroniu 7 zł, w Ciechocinku 5 zł dziennie. Dzieci urzędników państwowych korzystają z leczenia na koszt Skarbu Państwa. W myśl obowiązujących przepisów podania o przyjęcie kierować należy do starostwa w Kempnie w sprawie Ustronia i do Zarządu Zdrój w Ciechocinku w sprawie zakładu w Ciechocinku.

Europa zwróci oczy na nową wystawę poznańską

Prace organizacyjne nad wielką międzynarodową wystawą komunikacji i turystyki, jaka trwać będzie od 6 lipca do 10 lipca br. w Poznaniu, dobiegają już końca.

Wystawa zapowiada się pod każdym względem dobrze i ma zapewnić powodzenie. Przedstawiać się będzie imponująco, gdyż zajmie tereny A, B i C zeszłorocznej PWK oraz teren dawnej areny, która zostanie odpowiednio przerobiona do wielkich zawodów motocyklowych.

Ogólna powierzchnia terenu wystawowego sięga 600 tys. metrów kwadr., z czego więcej niż połowa pod dachem. Dowodzi to, że wystawa poznańska będzie największą z pośród wystaw specjalnych w Europie.

O zainteresowaniu się nią świadczy fakt, że już obecnie cały prawie obszar wystawowy jest zajęty, i gdyby zgłosił się obecnie jakiś większy wystawca — dyrekcja miałaby prawdziwy kłopot, gdzie go umieścić.

Wystawa będzie miała przede wszystkim charakter międzynarodowy.

W wystawie biorą udział państwa: Francja, Włochy, Rumunia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Austria, Jugosławia, Bułgaria, Grecja, Turcja, Dania, Holandia, Hiszpania, Węgry, Łotwa, Estonia i Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Poza to spodziewany jest udział: Chin, Japonii i Rosji sowieckiej.

Niemcy zasadniczo udziału w wystawie nie biorą, ale uczestniczą w salonie samochodowym, który będzie prawdziwą atrakcją wystawy, gdyż będzie największym z pośród pokazów samochodowych, jakie w ciągu ostatnich dziesiątków lat urządzone były w Europie.

Salon samochodowy na wystawie poznańskiej zajmie około 12 tysięcy m. k. i zgromadzi największe marki i najnowsze modele samochodów. Niektóre państwa, jak Francja, Włochy, Ru-

munja, Czechosłowacja, Turcja, Jugosławia, Grecja i Austria będą posiadały na wystawie oficjalną reprezentację.

W wystawie biorą również udział różne międzynarodowe instytucje i organizacje, jak: Liga Narodów, Międzynarodowa Izba Handlowa, Międzynarodowy Związek Poczty, Międzynarodowy Związek Komunikacyjny i t. p. Szczególnie duży udział zadeklarowały Francja, Szwajcaria i Włochy.

Mimo tak żywego udziału zagranicy, Polska będzie najpoważniej reprezentowana. Ogółem ekspozycje nasze zajmą kilkakrotnie większą przestrzeń niż zagraniczne.

Jak wiadomo, oficjalnie wystąpią ministerstwa: poczty i telegrafów, komunikacji i robót publicznych. Poza to wystawę obsydlą: poszczególne samorządy, przemysł komunikacyjny w ścisłym słowa znaczeniu, a więc: wytwórnie wagonów i parowozów, oraz przemysł metalowy, przetwórczy, samochodowy, karoseryjny, lotniczy, radiotechniczny itp.

Osobny dział na wystawie stanowić będzie turystyka. Zobrazowane tu będzie piękno naszych uzdrowisk i miejscowości wypoczynkowych.

Wobec tego, że oczekiwany jest przyjazd około 15 tys. gości zagranicznych, dział ten odegra dużą rolę propagandową. Zobaczy go około tysiąc osób, reprezentujących 28 państw europejskich i pozaeuropejskich, które pojadą na międzynarodowy kongres związków przedsiębiorstw komunikacyjnych w Warszawie.

Należy podkreślić, że wystawa jest obmyślona jako impreza samowystarczalna i jako taka nie otrzyma żadnych subsydjów. Organizowana jest przez fachowców, ludzi doświadczonych, co zapewnia zamknięcie budżetu wystawy bez deficytu.

Kaplica polska w Kahlenbergu.

Drogą każdemu sercu polskiemu pamiątką jest historyczny kościół na Kahlenbergu pod Wiedniem, skąd ruszył atak husarii polskiej pod wodzą króla Jana III-go przybyłego na odsiecz chrześcijaństwu.

Kościół cały, pozostający pod zarządem X. X. Zmartwychwstańców, został zupełnie odnowiony.

Obecnie projektuje się utworzenie monumentalnego pomnika polskiego czynu, przez przyzdobienie kaplicy, w której król Sobieski o świcie przed bitwą służył do Mszy św. Delegatowi Papieskiemu i wraz z synem Jakóbem i innymi osobami przyjął Komunię św., odpowiednimi obrazami i 100 herbami tych rodzin, których przodkowie walczyli pod Wiedniem.

X. X. Zmartwychwstańcy zwracają się z prośbą do społeczeństwa polskiego o składanie na ten cel ofiar, które przesyłać można wprost do ks. Rektora w Wiedniu III/3. Kahlenberg, albo do ks. Kuklińskiego, Superjora X. X. Zmartwychwstańców w Poznaniu — Wilda.

Kto ofiaruje przynajmniej zł. 10, zostanie wpisany do złotej księgi pamiątkowej.

Ks. Superjor Kukliński udziela informacji osobom zainteresowanym w sprawie umieszczenia swych herbów w kaplicy.

LUDWIK STASIAK

BRANDENBURG

82) Kraina słowiańskich mogił

Ipóśliznęła się w ucieczce, potknęła się o skrzynię drewnianą, upadła na wieko drugiej trumny, które zbutwiało zapadło się pod jej ciężarem, niosąc straszny zaduch próchna...

Zerwała się Adelajda na nogi, chce uciekać, jeszcze raz na trumnę oświetloną księżycem spojrzała... Boże!... Zakonnica wstaje!!!

Siostry, wracając z chóru, znalazły narzeczoną Mściwoja zemdloną na ziemi. Położyły ją na posłaniu w celi, gdzie w gorączce Adelajda męczyła się aż do pierwszych dni kwietnia.

Gdy wyzdrowiała, zaprzestała modlitw w chórze, opuściła swą izdebkę, zamieszkała w jednej celi z Kunigundą, bojąc się samotności, bojąc się pustych murów kapitułarza, na którego wspomnienie straszne widma rodzą się w głowie, przez krew idzie straszliwy dreszcz strachu...

Gdy nadeszły pierwsze dni kwietnia, wychodziła Adelajda codzień do ogródka klasztornego, w którym siostry zakonne sadziły kwiatki na grządkach uprawionych wśród szeregu drzew. Do około wirydarza czworobok ponurych czarnych murów, nad wielkim prostokątem ziemi, rozciąga się u góry ogromny prostokąt nieba.

Zaśmiało się jasnymi promieniami słońca, ciepłe promienie przegrzewają z wiosną ziemię, wszystko, co jesień i ręka ludzka zasiały, budzi się do bytu, pączki drzew rozwijają się, korzenie traw puszczają w górę zieloniućki pędy.

W ciepłym, złotym słońcu siedzi na ławie Adelajda. Wyszło to słońce ponad mury, świeci, błyszczy, grzeje...

Oto z grządki zielona chabina pierwiosnka strzeliła, grono żółtych kwiatków na badyłku wi-

„Czerwony Watykan“.

Jako dalszy etap walki z religią wysunięty został ostatnio przez pewien odłam bolszewików projekt nadania komunizmowi charakteru religii międzynarodowej i uczynienia z Moskwy „czerwonego Watykanu“.

Projektodawcy wskazują, że w ten sposób można byłoby pociągać ku komunizmowi miljonowe masy nastrojonego religijnie proletariatu Ały nową „religię“ wyzyskać dla osiągnięcia najważniejszego celu bolszewizmu, wywołania rewolucji wszechświatowej, projektodawcy wysuwają konieczność odpowiedniego przygotowania i wyszkolenia kadry „duchownych“, którzyby szerząc nową „religię“, pogłębiali przeciwieństwa i zaogniali stosunki społeczne i gospodarcze w poszczególnych państwach.

Wiec, na którym nie wolno było — kłamać.

Anglicy miewają doskonałe pomysły. Na oryginalny i zasługujący, na jaknajszersze nasładowanie pomysł wpadł dyrektor jednej z fabryk w Yorshure. Ponieważ wśród miejscowych labou rzystów kolportowane były tendencyjne wiadomości o rzekomych dobrobycie mas robotniczych w Rosji, zaproponował on urządzenie na ten temat wiecu dyskusyjnego z tem, że każdy z mów-

si, niebieszczęją rzedem bazie, w rogu wirydarza kwitnie lan fijołków, który wonią rozkoszną bucha. Trawki świeże z ziemi rosną, kiełkują ostremi szablami żółte lilje, bratki kolorowe śmieją się oczkami, na Adelajdę patrzą: wszystko wychodzi z ziemi, alby rość, bujać, kwitnąć. — Śniegiem kwiatu obsypane już są grusze, różowemi kwiatami zakwitła jabłoń, bogata gałąź dotyka kwieciami włosów Adelajdy, głaszcząc jej twarz podmuchami łagodnego wiatru poruszana. — A tam za rozkosznym kwieciami, za różowemi girlandami jabłoni... O!

[Mur zimny, kolumny kamienne pleśnią porośle, wilgocią ohydną cieką... jakby gnął ten okropny, klasztorny mur... Kłóca się te grobowe kamienie z przesłiznionym kwieciami wiosny, kłóca się z jej ciepłem słonecznym, z rozkoszną krasą przyrody, która się budzi, kwitnie...]

Grzeje się dziewczyna w świetle słońca, gorące promienie weszły do krwi, zagrzały ją, szczęściem jakimś, radością się po niej rozchodzą, mile jakoś, bez granic przyjemnie w tych promieniach złotych wśród czarownego rozkwitu wiosny

Dziwna rzecz się w Adelajdzie dzieje, nieokreślone uczucie budzi się, ciągnie ją coś do słońca, światła, wiosny, życia. sama nie wie, co się z nią stało, to wie, że z tych okropnych murów trzeba iść na świat, na słońce...

Tam, do Braniboru, nad Hawelę, gdzie na ławkach zieleni buja, gdzie na murawie kwiecie się pyśni, gdzie pierś swobodnie oddycha...

Wybiegła Adelajda z wirydarza, spieszy się przez ciemne, ponure sienie, leci po schodach do celi, gdzie zakonnice i dostojne białogłowy mieszkają. Wpadła do celi Kunigundy i zadyszana rzecze:

- Jedziemy, stryjno.
- Co mówisz, Dokąd?
- Do Braniborza.

Na tle słów p. Zaleskiego, ministra spraw zagr. o pokojowych zamiarach Polski.

Rosja to kolos niebywałej miary
I czy Bolszewik rządzi tam, czy cary,
Zawsze ta masa ciężka, nieruchliwa,
Samym bezwładem na świat oddziaływa.
Wie o tem dobrze cała ziemská kula,
Więc chociaż w gniew się na Rosję otula:
Choć głosi wkóło, iż Rosja w agonji,
Jednak na siłę sunie stale do niej.

A my? Toć Rosji naród wielki, liczny,
To był nasz główny byt ekonomiczny,
Rosja nam kładła szczerze i z ochotą
Za towar polski swoje ważkie złoto.
Cobądź Polaka dłoń spłodziła skrzętna,
Co dała polska myśl inteligentna,
Co polski przemysł, polski warsztat skował,
Wszystko to Kraj nasz w Rosji ulokował.

Ten czas powróci, on powrócić musi,
Wolności Moskal nam już nie zadusi,
Bo choćby chciała tego strona wraza,
Lecz się historia nigdy nie powtarza,
Ale brać towar z polskiej skrzętnej dłoni,
Od tego lud się Wschodu nie uchroni
I gdy przeminą bolszewickie zbrodnie,
Będziemy z Rosji żyli znów wygodnie.

Więc gdy nam takie płyną horoskopy,
Czyż nam zandarmem zostać Europy?
Kto ma ochotę, niech na Moskwę wali,
U nas niech pokój przeważa na szali.
Pilnujmy granic, by zaraza podła,
Komunistyczna, do nas się nie wwidła,
A jednocześnie, wraz z całym narodem,
Budujmy zgodne współzycie ze Wschodem.

ców obowiązany będzie mówić prawdę i za każde stwierdzone przez arbitra kłamstwo będzie płacił jeden funt szterlingów kary. Przywódca labou rzystów przyjął ten warunek i niezwykle wiece doszedł do skutku.

Inicjator, będący zdecydowanym przeciwnikiem bolszewizmu, przedstawił położenie robotników w Rosji w spokojnej formie, ale drugocąc brednie sympatyków komunizmu. — Przywódca labou rzystów miał niezwykle trudne zadanie, ponieważ jednak musiał mówić tylko prawdę, więc przemówienie jego wypadło błado i nikogo nie mogło przekonać. Szkoda, że to było w Anglii.

Na 9 osób dwa samochody.

Najnowsza statystyka (spis) amerykańska wykazuje liczbę samochodów w Stanach Zjednoczonych wprost horendalną: 26 i pół miliona, czyli dwa samochody na 9 osób. W zeszłym roku samochody zabiły 31.000 osób, to znaczy, że co 17 minut ginął jeden człowiek wskutek wypadków samochodowych.

Zapotrzebowanie gazoliny czyli benzyny wobec takiego ruchu samochodów i samolotów jest niesłychane. Rafinerie dostarczają dziennie 34 miliony galonów (galon po 4 kwarty). Z pewnych względów rafinerie (fabryki, w których prze czyszcza się ropę na naftę, benzynę i tak dalej) zamierzają ograniczyć produkcję. Proponują więc zaprowadzenie „niedziele bez gazoliny“, jak to było podczas wojny.

— Co?! Chcesz opuścić te święte mury?
— Ani chwili dłużej w nich nie zostanę.
— Jakto? W drogę ruszyć mamy dziś?
— Dziś, stryjno, dziś. Wysłuchaj mnie, ja dziś jechać muszę...
— Twoja wola, Adelajdo, niech się stanie.

Wiosna zazieleniła, pokryła kwieciami świat cały, gdy Adelajda zestryjną przyjechała do grodna nad Hawelą.

— Toś ty, przezacna Adelajdo, toś ty! — rzekł radośnie Thiethmar.
— Przyjechałam z klasztoru.
— Nie wrócisz tam?
— Tu aż do przybycia margrafów zostanę.
— Daj Boże, żeby wnet wrócili.
— Czy masz wieści z Włoch?
— Tyle wiem, że wojska szczęśliwie Alpy przeszły, że nad szafirowem słowiańskim morzem cesarz rozbił namioty.

— Wrócił kto z wojska?
— Gońcowi udało się przedrzeć Alpy, niosąc do Akwizgranu rozkazy cesarza.
— O Mściwoju nie goniec nie mówił?
— Mściwoja wspominasz — rzekł z goryczą w głosie Thiethmar.
— Dziwi cię to?
— Oj dziwi, dziwi. Jeśli go poślubisz, na wiecną skazanaś rozłąkę.
— Na rozłąkę?! Z kim?
— Jakto z kim? Z twoim mężem.
— Co mówisz?
— Wszak po śmierci ty, jako chrztem świętym obmyta, do nieba pójdziesz, a mąż twój pójdzie do piekła i w wielkich męczarniach przyży się będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z POMORZA

Starogard. (Burzliwa zabawa). Ostatnio urządziło tutejsze Towarzystwo Czy. Ludowych przedstawienie amatorskie, po którym nastąpiła zabawa taneczna. Do godz. 12 w nocy zabawa toczyła się dosyć spokojnie. Później niestety „czysta z kropką” zaczęła działać. Pewien pan z Sumina uszkodził dwóm członkom orkiestry instrumenty dęte, później przyszło do bójki na noże i rewolwery. Skorzystali z tej barbarzyńskiej zabawy inni „goście”, którzy nawiedzili zagrodę p. Fr. Ciecholewskiego i zabrali mu 14 kur.

Grudziądz. (Tragiczny wypadek samochodowy.) Na placu 23 Stycznia, na rogu ulicy 3 Maja Toruńskiej i Sienkiewicza, wydarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Samochód osobowy przejechał 60-letniego Neumanna Richarda, łamiąc mu obie nogi. Nieszczęsną ofiarę odwieziono do szpitala miejskiego.

Pałubin, powiat kościerski. (Uroczysty obchód święta Narodowego.) Uroczystość 3 Maja obchodzono w naszej wiosce poraz pierwszy bardzo uroczysto. Stowarzyszenie Młodzieży męskiej niedawno założone wiele przyczyniło się do urzędzenia wspaniałej tej uroczystości. Członkowie wywiązali się z swych obowiązków bardzo dobrze okazując, że umieją kochać Boga i Ojczyznę. Rano o godzinie 9 i pół wymaszerowała młodzież męska do kościoła parafjalnego do Starej Kiszewy na uroczyste nabożeństwo. Główna uroczystość odbyła się po południu. O godzinie 4 tej zebrało się Towarzystwo Młodzieży męskiej i żeńskiej, dzieci szkolne oraz kilku gości w szkole powszechnej na uroczystą akademię. Program był bardzo urozmaicony. Po przywitaniu przez drh. prezesa Augustyna Belkę gości i druhów hasłem Gotów a druchny hasłem Sprawie służ! odczytano program akademii i obchodu, który rozpoczęto odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”. Następnie przemówił drh. prezes przedstawiając zebranych czasy niewoli, kiedy to nie wolno było mówić po polsku w szkole, kiedy to zbirowie pruscy starali się w młodzież wpajać zasady niemieckiej i hakatyzmu. W końcu przemówienia zachęcał młodzież do licznego wstępowania w szeregi Stowarzyszenia aby móc stanąć na straży ukochanej Ojczyzny i wiary katolickiej. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta p. Mościckiego zakończył drh. prezes przemówienie. Następnie przemawiała młoda nauczycielka pani Szarmachówna na temat „Młodzież i wiosna”. Czciogodna prelegentka wykazała młodzieży, iż na nią patrzy cała Polska i w niej pokłada jak najlepsze nadzieje. Tak jak na wiosnę się cieszymy tak i Polska się cieszy z młodzieży, dlatego powinna się młodzież zrzęcać w SMP. bo jaka będzie młodzież taka będzie i przyszłość narodu. Przemówienia przeplatano deklamacyjami i piosenkami dzieci szkolnych. Na zakończenie akademii zaśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę”, poczem wyruszył pochód przez wioskę do lasu do Bożego pola na wycieczkę, gdzie bawiono się przy dźwiękach muzyki mandolinowej.

Pod wieczór ruszono przy dźwiękach muzyki spowrotem do szkoły, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu. O godzinie 20-tej odbyła się zabawa taneczna u p. Pilackiego gdzie bawiono się zgodnie i ochoczo do późnego rana.

Ostromecko, pow. chełmiński. (Głuchoniemy zabity przez gałąź). W czasie silnej wichury przechodził przez należący do hr. Alvenslebena las, głuchoniemy Stefan Bielicki z Ostromecka. W pewnej chwili wskutek wzmoczonego wicheru złamała się wielka gałąź u jednego z drzew, a spadając na ziemię, napotkała na Bielickiego. Przywołany lekarz skonstatował śmierć. Zabity liczył 60 lat.

Gdynia. (Budowa nowego mostu). Rada miejska uchwaliła budowę wspólnie z Dyrekcją Kolejową w Gdańsku nowego mostu wiaduktu przy ul. Świętojańskiej na szosie Gdynia — Gdańsk, który jest konieczny w związku z budową linii kolejowej Gdynia — Bydgoszcz.

(Elektryfikacja okolic Gdyni.) Rada Miejska uchwaliła projekt Magistratu zaciągnięcia nowej pożyczki w tutejszej Kasie Komunalnej w wysokości 40.000 zł. na elektryfikację gminy Obłuże, leżącej na Kępie Oksywieckiej, która nie wchodzi jednak w skład administracji miasta Gdyni.

Gdańsk. Obchód święta 3 maja odbył się według ogłoszonego poprzednio programu. O godz. 10 odbył się w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Komorowski. Pienia nabożne wykonało nastrojowo Tow. Moniuszko z Gdańska przy akompaniamencie występów muzycznych Tow. Muzycznego. Występy solowe wykonał wspaniały p. Gołębiowski, artysta opery warszawskiej. Udział w nabożeństwie brali przedstawiciele władz polskich z p. radcą legacyjnym Lalickim, zastępcą Gen. Komisarza Rzpłitej na czele, przedstawiciele społeczeństwa, liczne towarzystwa ze sztandarami i takie zastępy ludności, że wielka część do kościoła się nie dostała.

Wieczorem o godz. 8,15 odbyła się przygotowana przez Tow. Przyj. Nauki i Sztuki akademija w „Messehalle”, na którą również zgromadzili się ogromne zastępy ludności.

Przemówienie wygłosił p. radca Lalicki w zast. gen. komisarza, wzniosłszy z zapalem powtórzony przez salę okrzyk na cześć Ojczyzny.

Gdańsk. (Pożary). W Karczemkach zgorzał dom, stodoła i chlewy gospodarza Buhrki. Ofiarą pożaru stał się cały martwy inwentarz oraz świnia i kilka kur. — W Junkeracker zgorzało zabudowanie gosp. Preussa wraz z inwentarzem martwym i maszynami rolniczymi. Bydło znajdowało się na szczęście już na pastwisku, jedynie kilka kur stało się ofiarą pożaru.

(Zawalił się wiatrak). właśc. Kuscha w Neu kruegerskampe. Spadające na ziemię belki byłyby niemal przywalały przejeżdżającego właśnie rowerzystę, który prawie cudem jakby uszedł z życiem.

ROZMAITOŚCI.

Historja z trumienką czyli co może plotka.

Policja warszawska otrzymała w tych dniach anonim, że w domu nr. 22 przy ul. Słiskiej zamieszkała tam z matką Stefanja Zasadzińska zadusiła dziecko, że dziecko w trumienke ukryte jest na razie w piwnicy i że wreszcie ma ono być wywiezione na cmentarz. Policja przystąpiła do badania sprawy ostrożnie. Badany dozorca domu oświadczył, że „coś” słyszał od bab, że ma być pogrzeb dziecka Zasadzińskiej, ale pewno więcej wiedzą sąsiadki. Zaczęto się dyskretne badanie sąsiadek. Jedna widziała, jak starsza Zasadzińska wynosiła do piwnicy trumienkę; druga słyszała o tem od trzeciej sąsiadki; ta trzecia znowu słyszała, że dziecko Zasadzińskiej było zaduszone i że potajemnie szykuje się pogrzeb. Mając taki zbiór informacji, policja postanowiła pochwycić fakt zbrodni w zarodku. Jakież było zdumienie policji, gdy w mieszkaniu zastała dziecko Zasadzińskiej, bawiące się zdrowo i wesoło. Sensacja o zbrodni zamieniła się w bańkę mydlaną. Rozpoczęło się z kolei dociekanie powodów, które wywołały całą sensację anonimową. Okazało się, że Zasadzińska pracuje w przedsiębiorstwie filmowem „Heros”, które zajmowało się nakręcaniem filmu „Moralność pani Dulskiej”. Była tam scena pogrzebu dziecka. Po skończeniu filmu, jako niepotrzebny rekwizyt, pozostała i trumienka, którą pozwolono zabrać Zasadzińskiej na opał. Otoż jedna z sąsiadek widziała, jak starsza Zasadzińska zaniosła ową trumienkę do piwnicy i puściła wersję o zaduszeniu dziecka, ktoś inny znowu, nie sprawdzwszy faktu, pośpieszył donieść anonimowo policji o zbrodni. Sąsiadki, które nie chcą się przyczynić do głupstwa, chodzą obecnie z wykrzywionymi minami, cały dom zaś ma temat do rajcowania“.

Najodważniejsza kobieta.

W tych dniach zmarła w Londynie, przeżywszy lat 68, lady Wilson, wdowa po angielskim marszałku polnym Henry Wilsonie.

Od chwili tragicznego zgonu marszałka lady Wilson cierpiała na serce, a nie kto inny, jeno marszałek Foch, szczerzy przyjaciel jej męża, nazwał ją „najodważniejszą kobietą Anglii“.

Sir Henry Wilson, adiutant i współpracownik Kitchenera, był jeszcze przed wojną posłem do Izby gmin z Ulsteru, w Irlandji północnej i rzecznikiem gorącym stronnictwa, zwalczającego dążności niepodległościowe Irlandczyków południowych. Znienawidzili go z tego powodu rewolucjoniści irlandcy i tak on, jak i jego żona, otrzymywali codziennie setki listów anonimowych z pogróżkami.

Wilson nie sobie nie robił z tych pogróżek. Żona jego natomiast zapatrywała się na nie poważnie, a gdy gabinet angielski odmówił jej żądań udzielenia marszałkowi ochrony policyjnej twierdzeniem, że „tylko ministrowie mają prawo do eskorty policyjnej”, sama towarzyszyła codziennie mężowi do Izby gmin i w nocy odwoziła go stamtąd, ufając, że rewolucjoniści nie odważą się zamordować męża w oczach żony.

I rzeczywiście, przez kilka lat marszałek unikał w ten sposób zamachu.

Pewnego jednak dnia lady Wilson zachorowała, marszałek zaś musiał udać się bez jej towarzyszenia na uroczystość odsłonięcia pomnika uczestników wielkiej wojny. I to w drodze z tej uroczystości, gdy taksówka, którą jechał, zatrzymała się tuż przed domem i marszałek z niej wysiadł, powaliły go trupem strzały rewolucjonistów.

Wówczas lady Wilson odpowiedziała na otrzymaną w swoim czasie odmowę udzielenia jej małżonkowi ochrony policyjnej. Zastrzegła sobie, mianowicie, aby żaden z ministrów angielskich nie poważył się pokazać na pogrzebie marszałka.

Testament bogatego kupca.

W Londynie zmarł znany kupiec, który w In djach zdobył wielki majątek.

Prawo angielskie zezwala na dowolne rozporządzenie majątkiem w testamencie bez obowiązku przekazania pewnej części majątku legalnym spadkobiercom. — Ów kupiec zrobił użytek z możliwości wydziedziczenia najbliższej rodziny i sporządził następujący testament:

„Żonie mej pozostawiam jej kochanka i zapewnienie, że nie byłem wcale takim zaślepionym głupcem, za jakiego mnie uważała“.

A ja tylko...

Sanacja, Ojczyzny „chwała“,
Okrutnie się rozhułała,
Wzrokiem, czynem, myślą, mową...
A ja tylko kiwam głową.

Jeśli jej co nie po smaku,
Woła: — Luń go w łeb, kułaku,
I do bicia pcha się zdrowo...
A ja tylko kiwam głową.

Kilku żydków wzięwszy w kumy,
Chciała wszystkie zjeść rozumy,
W bój rzuciła się morowo...
A ja tylko kiwam głową.

W sprawach niepowszedniej wagi
Jeła w Sejmie puszczać blagi,
Tworzyć bujdy — tę lub ową...
A ja tylko kiwam głową.

Sądzi przytem — mógłbym biedna,
Ze jest w Polsce sama jedna,
Patriotycznie - ideową...
A ja tylko kiwam głową.

O wyborach gada raźnie,
Ze wszechpartjom sprawi łaźnię,
Zapcha ławę wkrąg Sejmową...
A ja tylko kiwam głową.

Kiwam głową, myślę przytem,
Ze, gdy dziś jest dumy szczytem,
Czy los, co w karaniu szybki,
Nie wysiuda jej na grzybki?

Kiwam głową, myśląc sobie,
Czy w wyborów bliższej dobie,
Los, co dotąd ją obszywa,
Imć Sanacji nie nakiwa?

Mucha.

„Dla syna przeznaczam możliwość pracy. W przeciągu lat 35 zdawało mu się, że praca jest wyłącznie moim obowiązkiem“.

„Córce zapisuję 20 tysięcy funtów szterlingów. — Przydadzą się jej napewno, bo jedynym interesem, jaki zrobił jej mąż — było ożenienie się z nią“.

„Memu kamerdynerowi zostawiam w spadku wszystkie moje ubrania, które mi ukradł w ciągu swej służby u mnie“.

„Memu szoferowi przekazuję moje auta. Poniszczył je już do tego stopnia, że nie miałbym serca odbierania mu możności dokończenia tego dzieła“.

„Całą gotówkę i wszystkie nieruchomości moje otrzymają Zakład dla sierot w St. James“.

Palenie fajki,

jak wiadomo, jest u Indian amerykańskich objawem uczuć pokojowych. Kto wypalił „fajkę pokoju“ — ten nietylko wolny jest od niebezpieczeństwa napaści, ale może nawet w razie wypadku liczyć na pomoc swego partnera.

(Podobne rzeczy przedstawiają się na Madagaskarze:

— Jeśli miałeś spór z bratem i postanowiłeś go zabić, usiądź i zapal fajkę, rozmyślając nad całą sprawą — radzi doświadczony starzec.

— I cóż z tego? — pyta młodzieniec.

— Gdy skończysz palić, dojdiesz do wniosku że śmierć to zbyt surowa kara, i postanowisz dać bratu dobre baty. Zapal wówczas drugą fajkę.

— Ależ sprawa nie cierpi zwłoki — oburza się młodzieniec.

— Przeciwnie! Pałac, rozmyślaj, aż uznasz, że wystarczy skarcić winnego ostrem słowem!

— Jakież jest najstosowniejsze słowo w tym wypadku!

— Czekaj młodzieńcze! Wówczas zapal trzecią fajkę i pal ją powoli, póki nie zdecydujesz, że najważniejszą będzie podejść do brata, uściskać go i rzec mu uprzejmym głosem: „Przebaczam ci!“

Gaz z żelaza.

Chemikowi niemieckiemu N. Zieglerowi, pracującemu w laboratorium zakładów Westinghouse, udało się wydobyć gaz z żelaza i stali, który doskonale nadaje się do opalania. Do doświadczeń swoich użył Ziegler jako pieca hermetycznej próżni, przez którą przepuścił prąd elektryczny o wielkiej częstotliwości. Ulokowany wewnątrz metal, prądem elektrycznym, dostarcza własnego ciepła, a pompy ssące wydobywają z pieca gaz do zbiornika. Z jednego metra sześciennego żelaza otrzymuje się ilość gazu, dostarczająca siły trzydziestu koni mechanicznych przez dwanaście minut, chcąc więc tą drogą otrzymać energję o sile trzydziestu koni na przeciąg godziny, należy użyć pięciu metrów sześciennych żelaza. Najważniejsze jest to, że żelazo, z którego w ten sposób wydobyto gaz posiada ładną, błyszczącą powłokę i nie rdzewieje, może więc być używane do wyrobu maszyn elektrycznych i magnetów.

Uchwała.

Postępowanie zapobiegawcze dotyczące kupca Ignacego Borzyszkowskiego z Chojnic umarza się.
Chojnice, dnia 25 kwietnia 1930 r. 1100

Sąd Powiatowy.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Na mocy §§ 39, 40 i 42 ordynacji miejskiej z dnia 30. maja 1853 r. zwołuję niniejszym zwyczajne jawne posiedzenie Rady miejskiej na **wtorek, dnia 13. maja 1930 r. o godzinie 18-tej** w sali posiedzeń Rady miejskiej. 1098

Posiedzenie Komisji Przygotowawczej odbędzie się w piątek, dnia 9. maja 1930 r. o godz. 18. w sali posiedzeń Rady miejskiej.

Porządek obrad ogłoszony jest przez wywieszenie w skrzynce ogłoszeń w ratuszu.

Chojnice, dnia 6. maja 1930 r.

(—) **Kopicki,**
przewodniczący.

Ogłoszenie.

W myśl art. 47 ustawy z d. 11. 8. 1923 r. o tymcz. uregul. finansów komunalnych (Dz. U. Nr. 94 poz. 747) podajemy do wiadomości, że korporacje miejskie uchwały pobierać na rok budżetowy 1930/31 następujące komunal. dodatki do państw. podatków:

podatek gruntowy: 80 proc. państw. podat. grunt.

podatek dochodowy:

- przy dochodzie ponad 1 500 zł. do 24 000 zł. 4 proc. dochodu
- przy dochodzie ponad 24 000 zł. do 88 000 zł. 4 1/2 proc. dochodu
- przy dochodzie ponad 88 000 zł. 5 proc. dochodu
- 3 proc. dochodu z uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę. poczynając od od 15 stopnia skali,

podatek przemysłowy: 1/10 część państw. podatku od obrotu,

opłata kanalizacyjna: 90 proc. katastralnego podat. budynkowego.

Chojnice, dnia 6. maja 1930 r. 1095

Magistrat.

Wielki wybór

książek

religijnych, powieściowych oraz naukowych — najnowsze wydania:

Na zachodzie bez zmian.

Kodeks oraz postępowania karne ost. wyd.

Psychologia pedagogiczna - podręcznik do zawodu nauczycielskiego.

Ostatnie nowości Weyssenhoffa oraz Makuszyńskiego.

Spiwniki — książki kucharskie

poleca

Księgarnia

„Dziennika Pomorskiego“.

Jak największy wybór

Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie. Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Julian Hubert

Chojnice, Pomorze. Gdańska 18. Telefon 219. rok zał. 1894.

Przetarg przymusowy

W sobotę 10 bm. godz. 12 w lokalu Heinricha Człuchowska 29
2 szafy do bielizny
1 kanapę
1 leżankę
kompletny materiał do plażeczki letniego
1 stół

Winkowski
Kom. sąd. Chojnice 1101

W sobotę, dnia 10. maja o godzinie 15. sprzedam w **Krojantach** przy Domu Utogich najwięcej dającemu za gotówkę:

stare dachówki, około 1000 sztuk.

Januszewski, soltys.

Róże

wysokopienne, krzacaste i pnące
wróżnych gatunkach poleca

K. Blaszczyk.

Samochód

w dobrym stanie 5 siedzeniowy, otwarty, niespełna rok używany sprzedam t. nio. Zgłosz. do eksp. Dz. Pom.

Urządzący
fabrykację domową
artykuł latowy i zimowy)
Stala i pewna egzystencja albo zarobek poboczny.
Inform. bezpłatna.
Korespondencja możliwa w języku niemieckim.
Chem. Fabrik Aylsdorf
R. Münkner
Zeitz-Aylsdorf
(Niemcy) 1075

Na wagę sprzedają

Perfumy, wody kolońskie, kwiatowe wody kolońskie zwykłe. Wody do ust. Wody na włosy.

Drogerja - Perfumerja

Bracia Hubert
wł. J. Hubert
Chojnice Pom.
rok zał. 1894 Tel. 219

Podręczniki

do pism urzędowych
poleca

Księgarnia
Dziennika Pomorskiego.

Ceglarz

może się zaraz zgłosić.
Burdiek,
Dąbrówka.

Ucznia,

nie niżej 18 lat, poszukuję.
Mistrz rzeźnicki,
BROCKI.

Wszelkie Rajoodbiorniki

naprawiam i przebuduję t. nio i szybko.
Polecam także 4 lampowe Ekr. dny Wiedeńskie.

E. Wszelaki,
ul. Dworcowa 74.

CEGLĘ

Wapienno płaskową

znanej pierwszorzędnej jakości dostarcza natychmiast po nadal niższych cenach na korzystnych warunkach

Cegielnia Szlachta
pow. Starogard

Wykwintne manicure 1 zł.

Dworcowa 72.

Krakowska.

Karty do gry

do nabycia
w księgarni
Dzien. Pomorsk.

Poszukuję zaraz

starwarkowego z 1-2 dziewczynami.

H. Behrendt,

1077 **Piastoszyn.**

Zurnale

na miesiąc maj nadeszły.

Księgarnia
Dzien. Pomorskiego.

Magle

do bielizny

wszelkiego rodzaju do ręcznego i elektrycznego zapędu polecam po cenach przystępnych z dogodną spłatą. Zadać proszę oferty.

Leon Studziński,
Składy Maszyn,
Kościerzyna, tel. 67.

Poszukuje się uczeni

władającej językiem polskim i niemieckim. Córka uczciwych rodziców może się zgłosić.

Księgarnia
Dziennika Pomorskiego

Służąca

starsza, umiejąca gotować z dobrymi świadectwami może się zgłosić. Gdzie, wskaże eksp. Dz. Pom.

Służąca,

starsza, umiejąca gotować z dobrymi świadectwami może się od 15. V. zgłosić. Gdzie, wskaże eksp. Dz. Pom.

Najlepsza okazja

do polepszenia bytu znowu się nadarza, niech więc nikt jej nie omija, gdyż jak w poprzednich tak i w rozpoczynającej się obecnie 21 Loterii Państw. zostanie wiele tysięcy ludzi uszczęśliwionych. System gry znacznie ulepszony, gdyż najwyższe wygrane podzielone są na więcej nie tak bardzo wysokich. Można jednak w szczęśliwym wypadku **wygrać na jeden los**

750,000. — zł.

350.000. —, 250.000. —, 100.000. —, 75.000. —, 1 t. d. i t. d.

Razem 105.000 wygranych i 2 premie na ogólną sumę 3. 00.000 zł. A więc połowa wszystkich losów, czyli co drugi napewno wygrać musi.

Spieszmy więc po losy do kolektury: 1011

A. Kunowski, w Chojnicach
ul. Dworcowa 17. Telef. 243.

Ceny: 10.—zł. za ćwiartkę, 20.—zł. połówkę
40.—zł. cały los.

Ciągnięcie I. klasy już 17 i 19 maja b. r.

Walter Heyn

mistrz malarski
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6

wykonuje wszelkie prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

tapet bord i listew

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
Chojnice, u. Dworcowa 7. Tel. 6.

Rowery-Maszyny do szycia

rzemieślnicze (krawieckie) światowej marki wybór wielki — ceny fabryczne — spłata dogodna. Przy gotówce wysoki rabat. Przed zakupem żądać oferty. Do sprzedaży **poszukuję** pilnych i sumiennych **agentów.**

Leon Studziński, składy maszyn
Kościerzyna, tel. 67. 837

Farby!

Farby w proszku, do pokostu i farby wodne. Wyroby polskie i zagraniczne, wyważone na funty i w beczkach.

Pokosty czysto lniane, fabrykat swojski holenderski, farby **gotowe, olejne** farby **lakierowe** do użycia domowego, fachowo przyrządzone **lakiery**, pendzle, szablony, tapety.

Jak największy wybór tylko pierwszorzędnej jakości. Ceny umiarkowane.

Drogerja, Handel Farb
BRACIA HUBERT,

właśc. **JULJAN HUBERT**
Chojnice, Pom. Gdańska 18.
rok zał. 1894. Tel. 219.
